

I. Wstęp

Nadchodzące międzynarodowe spotkanie zgromadzi nas wokół tematu «*Enlaces y desenlaces según la clínica psicoanalítica*»[1]. Zaproponowaliśmy tłumaczenie tego tytułu na jęz. włoski jako: «*Legami e slegature...*» [związki i rozwiązania – przyp. tłum.] by podkreślić, że te dwa określenia otwierają nas na to, co jest związane lub nie w trzech wymiarach R [skrót od fr. *réel*, czyli realne], S [skrót od fr. *symbolique*, czyli symboliczne] i I [skrót od fr. *imaginaire*, czyli wyobrazeniowe] [A]. Pozwala to jednocześnie wprowadzić do pola lacanowskiego problematykę tego, co się wiąże i co się rozwiązuje na poziomie węzła boromejskiego, jak i związków międzyludzkich. Ale gdybyśmy zastosowali jako tytuł: «związania i rozwiązania», ograniczałoby nas to nieco do węzła boromejskiego, przez co ryzykowalibyśmy zapomnienie o więzi miłosnej. Słowo «związki» [po włosku *legami*, po francusku *liens* – przyp. tłum.], odnosi się głównie do miłości, ale zachowuje także sens bardziej ogólny; natomiast «rozwiązania» przetłumaczyliśmy jako *slegature* [od czasownika *slegare*, będącego w jęz. włoskim odpowiednikiem francuskiego *détacher, défaire*, czyli rozwiązywać – przyp. tłum.]; jest to słowo mało używane, ale zrozumiałe, poza tym ma ono tę zaletę, że już istnieje w języku włoskim, w przeciwieństwie do słowa, jakie moglibyśmy utworzyć pisząc *slegàmi*, ale które w jęz. włoskim nie istnieje. Ponadto, jego rzadkie użycie pozostawia otwartym to, co ulega wiązaniu lub rozwiązaniu, dzięki czemu odnosi się zarówno do węzła boromejskiego, jak i do relacji społecznych. Natomiast, gdybyśmy sformułowali tytuł jako «Związki i rozwiązania w klinice psychoanalitycznej», ograniczylibyśmy się do dramatów i zakończeń przeniesienia w analizie, w czasie gdy sformułowanie «... według kliniki psychoanalitycznej» poszerza ten obszar, pozwalając nam na wyjście poza to, co dzieje się jedynie w leczeniu analitycznym.

Doświadczenie psychoanalizy to kultura jako źródło cierpienia [B], co w sposób uderzający potwierdza dramatyczny opis naszych czasów. Przywołam choćby: rozwiązania, zerwania, przerwania, które mają miejsce czy to w pracy, czy w rodzinie, czy w życiu miłosnym; mówimy dziś o powszechnej niestabilności zbiorowości społecznych: o relacjach krótkotrwałych, o samotności, o niepewności i o niebezpieczeństwie wynikającym z rozpowszechnionej wokół przemocy... Pytanie «Co rozwiązuje więzi?» zakłada istnienie jakiejś wstępnej hipotezy na temat tego, co właściwie tworzy więzi, co je zawiązuje. Jak mówi Colette Soler w swojej prezentacji tematu naszego spotkania [2], kwestia tego, jak się tworzą i jak rozpadają więzi społeczne istniała w psychoanalizie od początku, od kiedy Freud - podążając za mową osób przychodzących do niego na psychoanalizę - odświeżył antyczną parę stworzoną przez Erosa, boga związku, i Tanatosa, «demoniczną» siłę, która rozdziela.

Lacan przemyślał i przedstawił na nowo doświadczenie freudowskie w terminach: języka, dyskursu i węzłów [boromejskich – przyp. tłum.], za pomocą których uporządkował to, co tworzy i to, co niszczy więzi. Przede wszystkim, posadowił «skupienia Erosa» na bazie łańcucha mowy z użyciem takich środków jak domaganie się i pragnienie. Następnie opisał strukturę dyskursu, określając dzięki jej użyciu cztery różne typy więzi społecznych. W końcu odwołał się od węzła boromejskiego po to, aby podjąć kwestię «realnego podmiotu» w akcie wypowiedzenia [z fr. *dire*] [C].

II. Symptom: nie ma dwóch bez trzech

Freud odnajdywał w symptomie funkcję satysfakcji zastępczej, przyjmowanej bądź odrzucanej, czego sens Lacan z kolei skondensował za pośrednictwem formuły, że: «nie ma związku seksualnego» [z fr. «*il n'y a pas de rapport sexuel*»], a więc [symptom – przyp. tłum.] jest to środek zastępczy [z fr. *suppléance*], produkowany w związku z brakiem tegoż związku. Wobec braku znaczącego, który zapisywałby rozkosz [z fr. *jouissance*] pojawia się w relacji ciał mówiących coś - jakieś zdanie, jakaś scena, jakiś rys - co utrwalone za sprawą przypadku wytwarza warunki tejże rozkoszy. Kwestia prawdy jako wypartej przyczyny symptomu łączy się z hipotezą «nieświadomego ustrukturyzowanego jak mowa»; prawda mówi za pośrednictwem znaczących artykułowanych w łańcuchu wypowiedzenia, ale nie należy jej mylić z wypowiedziami [z fr. *dits*]; właśnie dlatego, że prawda jest wyparta, może ona jedynie być wyprodukowana na bazie tychże wypowiedzi. Prawda jako wyparta przyczyna symptomu zakłada także istnienie czegoś, co pochodzi z realnego traumy i przeciwstawia się zawiązywaniu węzła rozkoszy z kimś do nas podobnym; Lacan pisząc, że: «jest Jedno» [z fr. «*y a d'Un*»] precyzuje, że tym samym nie tworzy to więzi.

Przywracając wypowiedzianie Freuda za pomocą formuły «nie ma związku seksualnego», Lacan zauważa, że w przeciwieństwie do tego byt mówiący ma relację do własnego ciała; relację opierającą się na adoracji. Pierwsza formuła - ta, że «nie ma związku seksualnego» - kładzie akcent na to, czego brakuje, by można było zapisać związek pomiędzy płciami; stąd Lacan pisze o «przekleństwie płci» [z fr. «*la malédiction sur le sexe*»][3]. Druga formuła - ta, że «jest Jedno» - odróżniając się od negatywizmu tej pierwszej, wydaje się wprowadzać realną pozytywność; choć nie taką pozytywność, która byłaby przyjemna, bowiem nie tyle reprezentuje ona podmiot, co wpisuje się w pole rozkoszy. «Jest Jedno» jest tym, co się powtarza, tak jak «niedoszłe spotkanie» [z fr. «*rencontre manquée*»]. Prowadzi to Lacana do przyjęcia w tekście «Telewizja», że powtórzenie to dobre szczęście [z fr. «*bon heur*»] podmiotu: «... i każde szczęście jest dla niego dobre do tego, by je zatrzymać, to znaczy, po to by się ono powtarzało.»[4], ponieważ w każdym przypadku, to powoduje trwanie w sam Jeden. Tym co się więc ostatecznie powtarza w niedoszłym spotkaniu jest brak związku [seksualnego – przyp. tłum.] z Innym.

Czym są sprawy będące przedmiotem psychoanalizy, w związku z którymi realne staje w poprzek i nigdy nie przestaje się powtarzać? Są to sprawy miłości, sprawy więzi pomiędzy mężczyznami i kobietami oraz tego, co im po drodze przeszkadza. Czymże to jest, jeśli nie tym realnym, rozumianym jako niemożliwość zapisywania ich relacji? Formuła, że «nie ma związku seksualnego» jest znakiem realnego braku związku; modalnością szczególnej rozkoszy, utrwalonej przez traumę. To Jedno rozkoszy, które wywodzi się z braku związku. To właśnie Jedno rozkoszy zapisujące się w analizie, ukazuje nam niemożliwość zapisania braku związku; taki jest sens braku związku. To znaczy, że «w tym, co jest zaszyfrowane [w nieświadomym – przyp. tłum.] znajduje się rozkosz, oczywiście seksualna, [...] w czym zresztą leży przeszkoda dla ustanowionego związku seksualnego, a więc przeszkoda dla tego, by kiedykolwiek mógł on być zapisany [...]»[5]

III. *Sinthome* : od trzech do czterech

Fakt, że sensem symptomu miałyby być realne jako to, co staje w poprzek, pozwala uchwycić tę funkcję symptomu, której nie obejmowała poprzednia definicja [Lacana – przyp. tłum.], mówiąca, że symptom jest metaforą. Choć nie da się wypowiedzieć prawdy realnego, to jednak symptom ujawnia realne; jest znakiem braku związku; pokazuje modalność tej szczególnej rozkoszy, utrwalonej przez traumę. To Jedno rozkoszy symptomu nabiera sensu braku związku, co stanowi środek zastępczy wobec braku rozkoszy, która mogłaby zapisać związek seksualny.

Jak rozumieć słowa Lacana, gdy mówi on, że «Misją psychoanalizy jest to, by realne kontrować.»[6]? Czy chodzi tu o to, żeby przeciwstawiać się niemożliwemu więzi społecznej, a więc oponować wobec symptomu, do którego dyskurs kapitalistyczny redukuje proletariusza, pozostawiając go bez środków do tworzenia więzi? Pytanie, jaką odpowiedź może dać psychoanalityk, aby nadać wartość więzi wytworzonej przez swój dyskurs? I odpowiedź: psychoanalityk może zaoferować interpretację, która nie zadowala się prawdą i która bierze pod uwagę realne, co pozwala na odniesienie impotencji do niemożliwego[7].

Na początku analizy to akt pochodzący z wypowiedziania może skontrować to, co pochodzi z realnego i co powoduje rozwiązywanie więzi, ale co z końcem analizy? Lacan pokazuje, że pod koniec analizy ma miejsce zapisywanie się dziury, w której podmiot może wziąć udział jako obiekt *a*. Chodzi o dziurę, która tworzy węzeł zbiegając się z trzema innymi dziurami (R, S, I). Począwszy od Seminarium zatytułowanego «RSI» [1974-1975], Lacan pokaże inny węzeł - węzeł składający się z czterech - w którym czwarty element (*sinthome*) spełnia funkcję środka zastępczego. Co może utrzymać razem trzy zawartości [z fr. *consistances*] niesione przez mowę? Czy byłby tym czwarty element? Czy odnośnie tego, co się wiąże i co się rozwiązuje w ramach więzi międzyludzkich, możemy powiedzieć, że nie ma trzech bez czterech?

Tłumaczenie: Anna Wojakowska-Skiba,
na podstawie tłumaczenia na jęz. francuski,
jakiego z oryginału włoskiego dokonała Isabelle Cholloux

Przypisy Diego Mautino :

[1] «Wiązania i rozwiązania według kliniki psychoanalitycznej». Podaję ten tytuł w języku hiszpańskim, bo tak został nam zapowiedziany w Paryżu, w lipcu 2014 r.

[2] Colette Soler, prezentacja tematu IX Spotkania Międzynarodowego Zrzeszenia Forów Pola Lacanowskiego IF-EPFCL, z dnia 22 grudnia 2014 r. [Po polsku : <http://www.fppl.pl/wiazania-i-rozwiazania-wedlug-kliniki-psychoanalitycznej/>]

[3] Lacan J.: «Przekleństwem [z fr. *malédiction*] nieświadomego jest niemożliwe związku; w dwóch słowach to złe-wymawianie [z fr. *mal-diction*] przywołuje także konotację złego wypowiedzianego się [z fr. *dire mal*]; ponadto w jęz. francuskim przekleństwo napisane z daszkiem nad literą a [z fr. *mâlediction*], przywołuje z kolei odniesienie do tego, co męskie [z fr. *mâle*], a to nam przypomina słowa Freuda, że istnieje tylko jedno libido, libido natury męskiej.» [w oryginale : « La malédiction de l'inconscient est l'impossible du rapport et, en deux mots, mal-diction évoque aussi dire mal; en plus en français malédiction et mâlediction avec l'accent circonflexe fait référence à mâle, cela rappelle ce que Freud indiquait à propos d'une seule libido, de nature masculine. »] Cytat ten pochodzi z tekstu « Telewizja » [« Télévision »] wydanego w zbiorze J. Lacan : « Inne pisma » [« Autres écrits »], Paryż, Wyd. Seuil, 2001, str. 531

[4] Lacan J.: « Gdzie w tym wszystkim to, co stanowi dobre szczęście. Dokładnie wszędzie. Podmiot jest szczęśliwy. To nawet jego definicja, ponieważ zawdzięcza on coś jedynie swojej godzinie, inaczej mówiąc swojemu szczęśliwemu trafowi, i każde szczęście jest dla niego dobre do tego, by je zatrzymać, to znaczy, po to by się ono powtarzało .» Pisząc dobre szczęście, Lacan podkreśla wymiar szczęśliwego trafu, szansy zawartej w słowie szczęście [z fr. *heur*], brzmiącej podobnie jak godzina [z fr. *heure*] i uderzenie [z fr. *heurt*]. Ibidem, str. 526 [w oryginale : « Où en tout ça ce qui fait bon heur. Exactement partout. Le sujet est heureux. C'est même sa définition puisqu'il ne peut rien devoir qu'à l'heur, à la fortune autrement dit, et que tout heur lui est bon pour ce qui le maintient, soit pour qu'il se répète. A écrire bon heur, Lacan souligne le versant de bonne fortune, de chance présent dans le terme heur également homophone de heure et heurt. Ibidem, p. 526.]

[5] Lacan J., « Wprowadzenie do niemieckiego wydania zbioru « Pisma » [« Introduction à l'édition allemande des Ecrits »], wydanego w zbiorze J. Lacan : « Inne pisma » [« Autres écrits »], Paryż, Wyd. Seuil, 2001, str. 556.

[6] Lacan J., « Ta trzecia » [« La troisième »]. Wystąpienie na kongresie w Rzymie (31.10.1974/3.11.1974), tekst znajdujący się w czasopiśmie « Listy Szkoły freudowskiej » [« Lettres de l'Ecole freudienne »] nr 16, Paryż, 1975, str. 177-203.

[7] Lacan J., « To poprzez popchnięcie niemożliwego w kierunku jego szaińców impotencja nabiera mocy przekształcenia pacjenta w czynny podmiot.» [w oryginale : « Ce n'est qu'à pousser l'impossible en ses retranchements que l'impuissance prend le pouvoir de faire tourner le patient à l'agent »]. Cytat ten pochodzi z tekstu « Radiofonia » [« Radiophonie »], wydanego w zbiorze J. Lacan : « Inne pisma » [« Autres écrits »], Paryż, Wyd. Seuil, 2001, str. 446.

Przypisy tłumacza :

[A] Wszędzie dalej podaję francuskie odpowiedniki zastosowanych przez autora terminów (jak np. *suppléance, jouissance*), jako, że pochodzą one z terminologii J. Lacana.

[B] Zastosowałam tu nawiązanie do eseju Freuda „Kultura jako źródło cierpień” z 1930 roku (w zbiorze S. Freud: „Pisma społeczne”, Wydawnictwo KR, 1998, str. 163-227), choć bardziej na czasie byłoby tutaj tłumaczenie : « choroby współczesnej cywilizacji ».

[C] Gdy w teorii Lacana mowa o « wypowiedzianiu » [z fr. *dire*], chodzi o coś, co jest niewypowiadalne, więc nie uchwycimy wypowiedzianego w żadnej wypowiedzi [z fr. *dit*]. Jednak mimo, że się tego nie mówi, wywiera to wpływ na to, co mówimy. W psychoanalizie wypowiedzianego jest więc czymś, co się dedukuje. Wypowiedzianego jest wyjątkowe, szczególne, właściwe dla danego podmiotu.